

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dotychczas jest arkusz Rozmaitości, piśmie ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał: dla odbierających w samym Lwowie 3 sr. 24 kr., na pocztamcie lwowskim 3 sr. 18 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 sr. 26 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w polkolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na wyższym druku obracowane miejsce zajmą. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N^{ro} 84.

19. lipca 1842.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia.

Wiadomości zagraniczne: Brazylia.

Portugalia: Skutek wyborów.

Hiszpania: Nowa pożyczka.

Anglija: Wniosek o przedłożenie ukazów, dotyczących się obecnej administracji w Królestwie Polskim. — Ustawy angielskie o dziełach dramatycznych. — Dalsze szczegóły o zamachu na życie Królowej. — Sprawa syryjska.

Francyja: *Journal des Debats* o wyborach.

Królestwo Polskie: Samuel Bogumił Linde.

Rossyja: Król pruski w Petersburgu. — Pożar.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: O tegorocznym jarmarku na wełnę we Lwowie. — Dobromil. — Ołomuniec.

Dodatek nadzwyczajny.



W Dodatku nadzwyczajnym do dzisiejszej Gazety umieszczamy ciąg dalszy artykułu II. (rozpoczętego w Gazecie nr. 75) pióra Wincentego Pola. *Rzut oka na Północne Stoki Karpat.* Z umieszczeniem reszty popiszemy, skoro tylko autor nadeszle nam rękopis.

(Red. Gaz. Lwow.)

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

JCMność najwyższem postanowieniem z dnia 18. czerwca b. r. raczył opróżnioną przy lwowskiej c. k. Dyrekcji Policji posadę Adjunkta, nadać najlaskawiej c. k. radcy i lwowskiemu nadkomisarzowi Policji Janowi Lorensi.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Brazylia.

Odplyniętym dnia 10. maja z Rio - Janeiro, a dnia 30. czerwca przybyłym do Liverpoola okrętem kupieckim otrzymano wiadomość, że

Cesarz brazylijski za poradą swoich ministrów, terażniejszą izbę deputowanych rozwiązał, a nową izbę na dzień 1. grudnia zwołał. Środek ten był tak powszechnie pożądanym w skutek nieprawnego sposobu, w jaki się po niektórych prowincjach odbywały wybory, że się nań nie tylko nie oburzyła publiczność stolicy, ale go nawet z największą pochwałą przyjęła. Panowała tamże ciągle jak największa spokojność i nie obawiano się bynajmniej, aby po prowincjach jakie rozruchy nie zaszły.

Portugalia.

Z Lizbony d. 27. czerwca. Skutek wyborów wypadł w ten sposób, że rząd uzyskał znaczną większość w izbie deputowanych. We wszystkich dystryktach prowincjonalnych zostali ministrowie zwycięzcami, tylko w Lizbonie im się nie powiodło. Słychać, że książę P a l m e l l a stanie na czele gabinetu jako prezydent rady ministeryjalnej i jako minister spraw zagranicznych, i że p. C a m p e l o, minister marynarki, którego urzędowaniem nie są zadowoleni, z gabinetu wystąpi.

Hiszpania.

Z Madrytu dnia 28. czerwca. Dnia 25. lipca mają być zamknięte posiedzenia Korteżów. Na dzień 30. b. m. zapowiedziano publiczną uchwałę, tyczącą się zaciągnięcia dziesięciu milionów realów, o które z zamierzonej pożyczki czterdzieściu milionów jeszcze układ nie stanął; 30 milionów uchwalono po 12 procent *disconto*.

Pisma publiczne, wychodzące w Radycie, donoszą, że w Portugalii pojawiła się zaraźliwa choroba gruczołów, i że junta w Sewili czuwająca nad bezpieczeństwem publicznego zdrowia przedsięwzięła z tego powodu potrzebne środki.

— dnia 30. czerwca. Komisya izby deputowanych przedłoży jutro sprawozdanie, dotyczące się żądania ministeryjum, aby je do

dalejszego pobierania podatku upoważniono. Nie wątpią bynajmniej, że sprawozdanie to dla ministerjum pomyślnie wypadnie, że wszystkie partyje zgodzą się na to, aby rozprawy parlamentarskie odroczone, przeto posiedzenia tegoroczne dnia 15. lipca się zakończą. Poczém spodziewać się można, że izby dla naradzenia się nad budżetami z roku 1842 i 1843 w miesiącu wrześniu znowu się zgromadzą.

Temi dniami jest tu spodziewany najstarszy syn Infanta Don Francisco de Paula.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Obrady parlamentowe. Na posiedzeniu izby niższej d. 1. lipca wniósł p. Knight, aby przedłożono w kopii ukazy, tyczące się administracyi Królestwa Polskiego, wydane w r. 1841 przez rząd rossyjski celem zatracenia (jak wnioskodawca mniemał) ostatnich szczątków konstytucyi polskiej. Sir Fr. Burdett oświadczył się za wnioskiem. P. Miles był tego zdania, że Cesarz rossyjski zamierza zupełną zagładę wolnych instytucyj Polski, a przecież nie ma sposobu, aby mu tamę położyć. P. Inglis oświadczył z ubolewaniem, że nie masz kraju w Europie, któryby tyle sromotnych krzywd doznał, co Polska. Sir R. Peel wspominał, że jeszcze w roku 1832 podobny wniosek przedłożono i jednogłośnie przyjęto. Dla tego nie ma powodu, sprzeciwić się tej mocy. Gdyby tu rzecz chodziła o jaką prowincyję rossyjską, nie pochwalalby tego wniosku, ponieważ parlament angielski nie powinien się według jego zdania mieszać w wewnętrzne sprawy obcych krajów. »Oddając sprawiedliwość przyjaźnym uczuciom, które Rossyja Wielkiej Brytanii w sprawie z Afganami i Persami okazała, jednak jako minister i polityk sadzę mieć prawo oświadczyć, że polityka Rossyi względem Polski, nietylko że nie jest zadowalająca, ale nawet nieroztropną i niebezpieczną; gdyż obchodzić się surowo i niesprawiedliwie z walecznym narodem, nie jest oznaką mądrości, i nie jest zawsze bezpiecznie. Czyniąc wszakże Polakom nadzieję o zbrojnej interwencyi Anglii w ich sprawie, byłoby to ich ludzi i uwodzić. Ja przynajmniej nie przypuszczam podobnej demonstracyi, któraby nie tylko sprawie Polaków, ale i powszechnym interesom całej Europy szkodziła. Mam jednak nadzieję, że Cesarz rossyjski zastanowiwszy się lepiej nad tym przedmiotem, wybierze taką politykę, któraby była odpowiedna potrzebom kraju, i któraby smutny los poddanych polskich polepszyła.« Mocyję tę jednogłośnie przyjęto.

Na jedném posiedzeniu izby niższej przywozł lord Mahon w pamięć mocyję wszystkich prawie dramatycznych pisarzy angielskich. Ci oświadczyli w tej mocyi, że niejedném dziełem zbogaciliby niwę dramatyczną, gdyby nie obecne ustawy o teatrze, tamujące rozwijanie się talentów. Nie masz nadziei, aby się scena podniosła, i swemu wysokiemu odpowiedziała prz znaczeniu, dopóki takie ustawy, jakie są teraz, i na dal istnieć będą. Lord Mahon podzielał słuszne skargi pisarzy angielskich i zwracał uwagę parlamentu, by temu zaradzić chciano. Dla udowodnienia, jak mało dotąd myślano o tak pięknej gałęzi oświecenia ludzkiego, przebiegał pokrótce historyję ustaw, które w tej mierze wydano. Do tej mocyi przyczynił się p. Knight. Między innymi powstawał na to, że wolno przedstawiać dzieła dramatyczne bez zezwolenia autora, i że autor nawet należnego mu honoraryjum otrzymać nie może, chociaż się uda do sądu. Dobra sztuka sceniczna jest najtrudniejszém, oraz podziwienią godném dziełem umysłu ludzkiego. W dobrém dziele dramatyczném przedziwiamy nietylko najwyższy szczyt poezyi, ale jest ono także wskrzeszająca najszlachetniejszych uczuć i wzniosłych myśli. Dzieło dramatyczne jest zwierciadłem życia i obyczajów narodu i działa najskuteczniej, najspieszniej i najbawienniej. Nie powinnaż Anglija, ojczyzna Szekspirów płonąć ze wstydu, że około uprawy tak pięknego pola z takim zaniebdaniem aż do tej chwili chodzono? Już czas, aby pomyśleć o takich ustawach, któreby wynagradzały choć część trudów i pracy, którą pisarze dramatyczni około oświaty swego narodu podejmują. Trzeba ich dzieła, jedyny ich majątek i jedyną spuściznę ich dzieci wziąć pod opiekę praw. Trzeba wszystkich dołożyć starań, aby dramat, który u nas doszedł był do najwyższego szczytu, i nadal kwitnąć nie przestawał. Jedyny na to środek reforma ustaw o dziełach dramatycznych. Nie dajmy się łnym narodom wyprzedzić w tej mierze. Kiedy myślimy o załatwieniu potrzeb materialnych z taką gorliwością, pomyślimy raz szczerze o załatwieniu potrzeb umysłowych. Toć przecież rząd powinien się ubiegać, aby tacy mężowie, którzy ku oświeccie narodu pracują, znaleźli przynależną opiekę praw. Powtarzam raz jeszcze, reforma ustaw o dziełach dramatycznych jest niezbędną potrzebą, i mam nadzieję, że światli członkowie parlamentu przychylią się do tego tak słusznego żądania.

Z Londynu dnia 6. lipca. Król i Królowa belgijska wyjechali wczoraj z rana z pa-

łacu bukinghamskiego do Wolwich, z kład do Ostendy odpłyneli.

Skazany na śmierć tegoż samego dnia razem z Francis złoczyńca Cooper, który zabił konstabla policyi podczas pełnienia powinności urzędu, został onegdaj przed Newgate powieszonym. Ilość zgromadzonych widzów na placu traceniasa była tak mała, jakiej od wielu lat w podobnych wypadkach nie widziano. Dniem piérwój miał kapłan do skazanych na śmierć w kaplicy więzienia zwyczajną mowę, na której Cooper, Francis tudzież inni więźniowie obecni byli. Francis podczas kazania zalał się kilkakrotnie rzewnemi łzami i zdawał się być bardzo skruszonym.

Onegdaj zrana wywieziono z Newgate, okutego w ciężkie kajdany Johna Francis do południowo - zachodniej stacyi kolei żelaznej, a z tamtąd do Gosport, z kład go na pokładzie przeznaczonego dla złoczyńców okrętu York do Australii deportować mają. W poniedziałek pozwolono mu pożegnać się z rodzicami.

— dnia 8go lipca. Królowa Jój Mość wraz z małżonkiem swoim odbywa znowu przejazdki w otwartym powozie, a tém samém okazuje się bezzasadność tej pogłoski, że Królowa od tego powtórnego zamachu zwyczajnych swoich przejazdok zaniechać zamysłła.

Uzupełniając wiadomość o zamachu na życie Królowej, dodajemy tu jeszcze kilka szczegółów: W powozie z Królową jechał także Jój wuj, Król belgijski. Królowa, księżę Albert i Król belgijski, nie wiedzieli nawet, co zaszło; nawet nikt z orszaku królewskiego nie zwrócił swojej uwagi na to, co się niedaleko od powozu królewskiego wydarzyło. Tylko jeden Dasset uważał, jak się złoczyńca zabiéraf do strzału. Widząc, że odciąga kurek, przystąpił do niego, a gdy strzał zawiódł, rzucił się na zbrodniarza, wołając na brata swego, który stał niedaleko: »Patrzno, ten oto człowieczek chciał strzelać do Królowej, zapewne chce utrzymania na całe życie.« Potém zawołał na policyjantów. Jak go złapano, charakter i nazwisko zbrodniarza wiedza już czytelnicy nasi. — Przy piérwszém badaniu przed tajną radą zachowywał głębokie milczenie. Dowiedziano się o nim od osób, co go bliżej znali, że miotał często obelgi na Królowę, że z uniesieniem wyrażał się o czynie Johna Francis, i że mocno ubolewał, iż się Johnowi Francis nie powiodło. O jego życia tę powzięto wiadomość, że był zawsze ponury, w siebie zwrócony; już dwa razy opuszczał dom ojca i błąkał się po polach, okazywał wielką odrazę od rzemiosła ojca swego, który jest

jubilerem. Ojciec oddał go do lakiernika, ale i tam nie zagrzał długo miejsca, po ośmiu dniach porzucił to rzemiosło, i wziął na siebie obowiązek roznosiciela gazet. Ma bystre i łatwe pojęcie i niezwykłą chęć do czytania. Zachodzi wielki kontrast między jego czynem a słowami, które w swoim puilaresie dwoma dniami przed występkim napisał: Niech Bóg błogosławi Królowej. Niech żyje w długie lata! Dnia 6. lipca badano w obecności Johna Bean, konstabla, który go uwięził, i tandeciarza, u którego kupił pistolet. Tandeciarz zapewniał, że może przysiąc, iż od tej chwili, kiedy sprzedał pistolet Johnowi Bean, jeszcze nie strzelano z niego, poznaje to bowiem po grubiej warstwie rdzy, która powleka pistolet. Ojciec obżałowanego był także obecny badaniem. Przed ojciem, którego do niego puszczone, wyznał, że nie miał zamiaru zabić Królowej, że pistolet nie był nabity, że nawet do powozu nie mierzył, ale tylko w ziemię, że jedynym jego zamiarem było, znaleźć gdzie przytułek, że się brzydzi życiem. Słychać, że nie o zbrodnię stanu, ale tylko o karygodne przestępstwo, wytoczą skargę przeciw niemu. A więc może i na wolnej stopie odbywać cały proces złożywszy 250 funt: szterl. jako zakład. Dzienniki podają jako najstosowniejszy środek do utłumienia tak haniebnych przestępstw, ciężką chłostę, środek, który ostudzi poniekąd gorązkę królobójczą.

Dziennik *Standard* donosi: Reprezentanci pięciu wielkich mocarstw zebrałi się dnia 14. czerwca, w celu naradzenia się nad dalszém postępowaniem na Libanie. Sir Stratford Canning objawił w tej mierze to zdanie, że idąc i na dal tak jak dotąd, drogą dobrowolnych układów niczego się po Porcie spodziewać nie można, i dla tego doradza sprężystsze działania, gdyż wszelkie środki łagodne były bezowocne. P. Titow radził, aby się jeszcze zatrzymano, dopokąd Porta sama z własnego natchnienia nie przedsięwzięnie potrzebnych kroków, lub dopóki nieda na uczynione jój zapytanie zadowalającej odpowiedzi, kwestyja bowiem syryjska jest sprawą wewnętrzną turecką, a dla tego nie można tu użyć środków przemocy. Jednakże Sir Stratford Canning wyprowadza, jak wiadomo, prawo mieszaniasię w sprawę syryjskie z uczynionej wyraźnie przez Wysoką Portę obietnicy względem administracyi Syrii. Obietnicy tej nie dano mieszkanciom Syrii, ale mocarstwom, które tę prowincyję z rąk jój ciemieżyciela wyrwały i znowu pod władzę Turcyi poddały. P. Bour-

q n e u e y wywodzi to samo upoważnienie z prawa opieki, którego Francja od niepamiętnych czasów nad Chrześcijanami w Syrii używała i upatruje w postępowaniu Turków na Libanie nagany godne bezprawie i sromotny gwałt, który się niczém usprawiedliwić nie da. Posel pruski zdaje się obstawać przy swym wyroku, że stosownie do swych instrukcyj tylko do wspólnego działania wszystkich pięciu mocarstw przyłączyć się może. Czyli zresztą przyjdzie już teraz do środków sprężystych, nie można jeszcze w tej chwili oznaczyć. Nie będzie od rzeczy wspomnieć tu o jednym wypadku, który z tą kwestyją ma niezawodnie jakiś związek. Sir Stratford Canning bowiem zaraz po konferencji wyprawił angielski statek parowy na morze Śródziemne i kapitanowi tego okrętu polecił, aby dane sobie zapieczętowane instrukcje dopiero za Dardanellami otworzył. Domyślają się, że w ręcznej kapitanowi korespondencji znajdują się także depesze dla angielskiego admirała, dowodzącego eskadrą angielską na morzu Śródziemnym. Turcy zatem obawiają się blizkiej demonstracyi nad wybrzeżem syryjskiem. Spodziewać się należy, że Sultan uporczywemu wielkiemu wezyrowi i swojemu ministeryjum, którzy go w to nieprzyjemne położenie przywiedli, zakaze nakoniec tej niebezpiecznej gry, w którą się zapuszczają, i słusznym żądaniom chrześcijaństwa zadosyć uczyni.

Żeglarz napowietrzny Green odbył temi dniami 270 żeglugę balonem. Ponieważ przed kilkoma laty powiodło się mu przelecieć przez kanał, zamysła więc teraz w dużym umyślnie na ten cel zbudowanym balonie odbyć żeglugę napowietrzną z Anglii do Ameryki.

Francja.

Z Paryża dnia 7. lipca. *Journal des Debats* z dnia dzisiejszego tak się wyraża: „Zbliża się stanowcza chwila! Mamy jeszcze wyborcom dać niektóre rady. Jedną z najważniejszych jest ta, aby pod żadnym pozorem i żadnemi wymówkami nie uchylali się od powinności, jaką na nich ustawa wkłada. Są oni wyborcami; a to nie jest osobistym przywilejem, z którego im według upodobania użytkować, albo też od niego uchylać się wolno, owszem jestto obowiązek, który wypełniać mają, i za który całemu krajowi są odpowiedzialni.“ Nie obierają oni dla siebie lecz dla Francji. Są oni winni swoje głosy Jój opinii i jój stronnictwu, publicznej spokojności i monarchyi konstytucyjnej. Kto się z tego świętego długu nie wypłaci, jest złym obywatelem. Spo-

kojność, wśród której się przygotowują teraźniejsze wybory nie powinna ludzić nas względem ważnego położenia, w jakim się znajdujemy. Wszystko uzyskano; to jest prawda; ale we 24 godzin można znowu wszystko utracić, jeżeli się przyjaciele porządku nie porozumieją, jeżeli z gorliwością i zgodnie działac nie będą, jeżeli wiele osób będzie tego zdania: Cóż zależy na jednym głosie mniej albo więcej? Na jednym głosie mniej albo więcej zależy częstokroć bardzo wiele, a czasem nawet wszystko! — Pomyślność kraju czyni wielkie postępy; wzrastają publiczne dochody; handel wymaga tylko spokojnej przyszłości dla zapuszczenia się w wielkie przedsięwzięcia i podniesienia na najwyższy stopień narodowego bogactwa; wszystko się ulepsza; jesteśmy już blisko zamierzonego celu; jeszcze tylko jedno natężenie, a sprawa porządku i pokoju wygraną będzie; znika bojaźń przed rewolucyjami, a bezrządowi nazawsze koniec położono. Nie było chwili tak stanowczej jak obecna. Do was, konstytucyjni wyborcy należy, niezrażać się ostatniem natężeniem. Nie dajcie sobie wydrzeć łatwego zwycięstwa! Przemawiamy tu nie tylko do naszych przyjaciół, lecz do wszystkich rzetelnych ludzi. Nie chcemy żadnemu sumieniu czynić przymusu; poważamy wszystkie rzetelne zdania. To jedno tylko od nich żądamy, aby przed Bogiem i przed sobą dokładnie rozważyli, co czynić zamysłają, żeby przy głosowaniu nie zapominali, że przynajmniej przez cztery lata za skutek swego głosu odpowiedzialni będą!“

Messenger donosi, że flota zostająca pod rozkazami admirała Hugona de Neapolu popłynie, i że książę Joinville tamże Króla obojga Sycylii odwiedzi.

Commerce pisze, że w Smyrnie ma wychodzić dziełnik w języku hebrajskim. Wszyscy uczeni Żydzi są wezwani, aby wspięrali to pismo, pierwsze, ile wiemy, w swoim rodzaju.

Belgija.

Z Bruxelli dnia 5go lipca. Baron Deffaudis, pełnomocny minister Francji w Frankfurcie, który przed dziesięcią dniami dla Króla belgijskiego przywiózł depesze od Króla francuzkiego, a potem do Paryża powrócił, przybył dnia wczorajszego do Bruxelli z nowemi depezymi dla Króla, który dziś wieczorem w Laeken jest spodziewany. Sądzą powszechnie, że depesze te są bardzo ważne i zostają w związku z sprawą traktatu handlowego, którego rozstrzygnięcie według wszelkiego prawdopodobieństwa przyspieszy nowe

francuzkie rozporządzenie, dotyczące się przędzy i wyrobów lnianych.

Królestwo Polskie.

JO. Książą Namiestnik oceniając zasługi Samuela Bogumiła Lindego raczył zezwolić, aby na pamiątkę jego jubilat u medal wybito.

(Kur. War.)

Rossyja.

Z Petersburga dnia 2. lipca. Wczoraj zrana nadeszła telegrafem wiadomość o zawinięciu do rossyjskiego wybrzeża okrętów: *Kamezatka* i *Bogaty*r, na których Król pruski się znajdował. Ich Cesarz. Moście, tudzież Wielki Książę następca tronu i Wielkie Księżniczki, równie jak i Jego Król. Mość książę Pruski, wyjechali naprzeciw niemu, na przygotowanym statku parowym, do Kronstadu. Było południe, gdy okręt *Bogaty*r, salutowany wystrzałami dział z twierdzy i z wszystkich w zatoce stojących okrętów wojennych, spotkał się z parowym statkiem cesarskim. Powitanie się Króla Jego Mości z rodziną cesarską i wzruszenie, które ożywiało wszystkie dostojne osoby podczas widzenia się, wznagało jeszcze bardziej uroczystość tej chwili. Cesarz Jego Mość udał się sam z Wielkim Księciem następcą tronu na pokład okrętu *Bogaty*r, a z tamąd z Jego Mością Królem Pruskim na pokład cesarskiego parowego statku *Nerka*, poczem najdostojniejsi Goście udali się razem do przepysznego między Kronstadem a Petersburgiem położonego letniego pałacu Peterhof, gdzie się na familijnej uczcie znajdowali. Słychać, że i nadal w Peterholie mieszkanie zajmą.

Gazeta Moskiewska daje szczegóły okropnego pożaru, który spustoszył miasteczko skarbowe w gubernii Tambowskiej, zwane Bolszoje Pitajewo i przeznaczone na główny skład zboża przychodzącego z gubernii Penzeńskiej i Saratowskiej. W nocy na 22. maja ogień wszczął się od jednego domu murowanego i wkrótce rozszerzył się z niepowściągniętą mocą na długość prawie całej wiorsty. Spaliło się przeszło 200 domów, sklepów, magazynów, domów zajezdnych, skład wódki, składy zboża i dwa młyny. Szkodę szacują na 50,000 rub. őr. w budowlach i na tyleż w ruchomościach i towarach.

(Gaz. Pozn.)

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSLOWE.

(Z koresp. prywat.)

Z Dobromila, dnia 16. lipca. Na jarmarku w Birczy w dzień Ś. Piotra (obrzędka gre-

ckiego), było parników wołów dobornych przeszło 400 par; z tych ledwie kilkanaście par zakupiono na przyszły wykarm do stajen; spekulanci zaś wybrawszy 60 par najważniejszych w cenie od 70 do 86 zr. m. k. za parę, pogнали je prosto do Ołomuńca. — Krowy dojne spadły w cenie, było ich do 300. — Płótna są od trzech lat w bardzo niskiej cenie. — Jarmark ten był bardzo liczny co do wszelkich artykułów tej okolicy właściwych, lecz kupujących było bardzo mało, a i ci wahali się z kupnem, widząc wielkie podobieństwo nieurodzaju, i tak: żyta przypalone, kłos lekki szczerbaty, — owsy późniejsze wyginęły prawie, — ziemniaki niebujne, łydga cienka, ledwie oplewione, a już kwitną, — potrawów się nie spodziewać. Wsie w głębokich zacieniach, w wilgotniejszej glebie, mogą się poszczycić pięknymi urodzajami, tak co do zboża, jak i siana. — Korzec pszenicy płacono po 13 zr., żyta 10 zr., owsa 4 zr. 30 kr. w. w.

Ołomuńiec. Targ na woły dnia 13. lipca.

Przypędzili: 1) Jonas Habormann, z Podiestrzan, 125 wołów; 2) Kiwa Westrich, z Dombrowy, 71; 3) Herschel Hatschek, z Lasoty, 54; 4) Marek Kris, z Żurawna, 74; 5) Szymon Hake, z Jaworza, 57; 6) Abraham Possler, z Dombrowy, 59; 7) Wolf Kessler, z Mleniszca, 127; 8) Hersch Dawid, z Ponikwy, 98; 9) Izak Ohrustein, z Żurawna, 103. Matemi partyjami 458. — Ogółem 1226.

Kupili:	sztuk	Cena jednej pary w w. w.		radacz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		
Sprzedano ze st. N. 1.	24				
Matemi partyj. st. N. 2					
ditto ditto. st. N. 3.					
Do Berna stado Nro. 4.	41	300	—	—	9
Po części sprzedano st. Nro. 5.					
ditto ditto. st. N. 6.					
Do Austrii stado Nr. 7.	114	300	—	6	8 3/4
Niesprzedano st. Nr. 8.					
Do Wiednia st. Nro. 9.	100	350	—	3	9 3/4
Matemi partyjami . .	458				

Przed targiem sprzedali: 1) Jakób Allerhaud, z Żurawna, 195 wołów; 2) Izak Ohrustein, z Żurawna, 150; 3) Wolf Restler, z Żurawna, 145; 4) Leiser Bleicher, z Żurawna, 121; 5) Kalfas N., z Czerniowiec, 151;

6) Hirsch N., z Przemyskiego, 120; 7) Nuchem Kriss, z Żurawna, 125; 8) Niezabitowski, z Uhrec, 122; 9) Beresch Kris, z Żurawna, 76. — Ogółem 1205.

Kupili:	staw	Cena jednej pary w w. w.		radan	Z tych para ważyć mogła cetnar.
		zr.	hr.		
Niesprzedane do Wiednia st. Nro. 1.					
— dtt. dtt. st. N. 2.					
Do Wiednia st. Nro. 3.	142	380	—	3	10 1/2
— dtt. stado N. 4.	117	365	—	4	10 1/4
— dtt. stado N. 5.	149	430	—	2	11 3/4
Niesprzedane do Wiednia st. Nro. 6.					
Do Wiednia st. Nro. 7.	123	395	—	2	11
Do Pragi stado Nro. 8.	118	312	30	4	9
— dtt. stado N. 9.	72	350	—	4	10

Chociaż tym razem wiele wołów było na naszym targu, jednak interesa źle poszły. Już to kupców nie brakło, i owszem zjechało się ich wielu z Wiednia, Pragi i Berna; ale Galicyjanie trzymali się za nado z cenami, a to z tej przyczyny, że przed targiem po drodze kilka partij nieszczególnych wołów uzyskały ceny wcale dla właścicieli korzystne. Dla tego też woły na naszym targu niesprzedane, popędzono najwięcej do Wiednia, gdzie cetnar płacą zawsze jeszcze po 40 zr. w. w. i nieco wyżej. — Do Wiednia i Pragi popędzono przed targiem z drogi do 1205 wołów, i prócz tego jeszcze poszło do Wiednia kilka partij niesprzedanych.

Na przyszły tydzień spodziewamy się znowu przeszło 2000 wołów.

O tegorocznym jarmarku na wełnę we Lwowie.

Że na naszym tegorocznym jarmarku na wełnę, nie mieliśmy w stosunku do wzrastającej ciągle w naszym kraju produkcji, jak tylko nieznaczną ilość wełny, przypisać to wypada dwóm przyczynom, a mianowicie: opóźnieniu strzyży przez tegoroczną ciągle chłodną wiosnę spowodowanemu, — i tej okoliczności, iż na jarmarku przoszłorocznym więcej niż czwarta część przywiezionej wełny kupca nie znalazła, i do domu wracać musiała.

Ta ostatnia okoliczność, ku nadziei podniesienia się jarmarku w bardzo pomyslny w roku bieżącym zmieniła się sposób. Pojawilo się bowiem daleko więcej kupców niż przedtem bywało, i to nawet z dalekich krajów; — nieltktórzy z nich przybyli już po ukończeniu jarmarku.

Z przywiezionych na ten jarmark 1297 cetnarów (wiedeńskich) wełny, złożono w szopach miejskich 949 cetn., a w składach prywatnych pomieszczono 348 cet. Z powyższej liczby sprzedanych zostało 1264 cetn., i tylko 33 cetn. nie znalazło kupca. Partyję 90cetnarową przystawiono z Rossyi już po odbytych jarmarku. Prócz tego były i próbki wielu znacznych partij wełny, z której strzyżą jeszcze się nie uprzatniono.

Wełnę cieniłą płacono od 80 do 100 zr. m. k., średnią od 60 do 75 zr. m. k., a posłedniejszą od 52 do 55 zr. m. k. za cetnar (wiedeński). A tak, cena pierwszego gatunku była taka sama, jak w przeszłym roku; zaś drugiego i trzeciego gatunku nieco wyższa od przoszłorocznej; co w porównaniu z wypadkiem ostatnich jarmarków w Wroclawiu, Poznaniu i Berlinie, na których ceny wełny spadały (lubo nie tak bardzo), dla lwowskiego jarmarku pomyslnym jest zjawieniem.

O wymyciu wełny, mając wzgląd na nieprzyjazną porę roku, powiedzieć w ogóle można, że się udało. Także w upakowaniu i sortowaniu wełny przyznać należy, że galicyjskie owczarnie bardzo postąpiły. A jeżeli znaczniejsza na tegorocznym jarmarku konkurencya kupców, zniewoli (jak spodziewać się wypada) nie jednego właściciela ziemskiego i posiadacza owczarni, który dotąd zwykł był kupca u siebie oczekiwać, do przysłania swęj wełny na przyszłoroczny jarmark, to wtedy przy wymienionych wyżej pomyslnych okolicznościach, można obiecywać sobie nadal korzystnego wzmożenia się jarmarku lwowskiego.

Na wystawie owiec z jarmarkiem połączonej, było w tym roku 60 tryków i 6 matek, a między temi wiele odznaczających się. Sprzedanych zostało 15 tryków i 4 matek.

Urządzenia jarmarczne, tak co do prędkiej usługi przy ważeniu i składaniu wełny, jako też co do staranności o bezpieczeństwo towaru, odpowiedziały wszelkim oczekiwaniom kupców i sprzedających, i zasłużyły na powszechne uznanie.

We Lwowie dnia 14. lipca 1842.